

GRZEGORZ GRZEGORCZYK

ur. 1951; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, dzieciństwo, czas wolny, kolonie TPD, społecznicy, Józef Hołysz

Spółecznicy

Józef Hołysz, który prowadził oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, dużo zrobił dla młodzieży. Uchronił ją przed przykrymi sprawami, może nawet przed drogą przestępczą. Była też pani Kaczmarska, która miała wielkie serce dla dzieci. Mimo, że sama troje wychowała, z takim samym zaangażowaniem udzielała się społecznie – przez to była nazywana cicią Marysią przez dzieci, które nie były dla niej żadną rodziną. Wobec niej też mam duży sentyment.

Organizowali nam półkolonie w zimie. Przeważnie odbywały się w Szkole Zasadniczej nr 1. Szkoła udostępniła nam swoją świetlicę, żeby dzieciaki w okresie zimowym mogły pograć w ping-ponga i inne zabawy. Oczywiście była przewidziana szklanka herbaty i bułka z pasztetem dla każdego.

W okresie letnim odbywały się kolonie organizowane przez TPD. Nie chciałem nigdzie jeździć, tylko właśnie na te kolonie. Były to kolonie w Celejowie, niedaleko za Nałęczowem, również w Zemborzycach w dawnej szkole, w Siostrzytowie. To wyglądało tak, że starsi chłopcy jechali przodem, rozstawiali łóżka, przygotowywali szkołę, wynosili ławki, a w to miejsce organizowali sypialnie.

Nigdy nie chciałem jechać gdzieś dalej, nad morze, a tylko z kolegami wspólnie, bo wszyscy już się znali, nie trzeba było zapoznawać się od nowa. Mieliśmy wspólne zainteresowania. To nie była tylko [ulica] Ogródkowa. Jechali z nami chłopcy ze Śródmieścia, dziewczyny z Bronowic, Dulęby, Lemszczyzny – także z różnych regionów Lublina. Dzięki temu bardzo dużo osób znałem. Nie musiałem się już obawiać Starówki, bo stamtąd też jeździli. Już mogłem na Starówkę chodzić, bo wystarczyło kogoś tam znać i już człowiek był bezpieczny. A Starówka cieszyła się taką szczególną sławą.

Data i miejsce nagrania	2019-06-05, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"